Nr. 257. We Lwowie, niedziela dnia 16 września 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek. A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.

Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.

Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

List z Wiednia.

Wiedeń 14 września.

Słowa wyrzeczone przez monarchę w rozmowie z p. Jaworskim wywarły tu niezmierne wrażenie. Na tle tych słów powstałe całe legendy odnoszące się do rzekomych planów monarszych na przyszłość, legendy, które niewątpliwie znajdą też wyraz w mniej poważnej części tutejszej prasy. Na razie zabierają głos tylko „N. fr. Presse" i „Neues Wiener Tagblatt", bo inne dzienniki nie mając na miejscu korespondentów, nie wiedziały wczoraj nic jeszcze o owej sensacyjnej rozmowie.

„Neue Fr. Presse" cały dzisiejszy artykuł zaprawiła żółcią i zazdrością z powodu szczególnej łaski okazanej przez cesarza reprezentantom polskiego narodu. „Neue Fr. Presse" przypomina, że cesarz tak często już wyróżniał zaszczytnie Polaków, jako najwierniejszych i najbardziej dla potrzeb państwowych wyrozumiałych poddanych, iż stało się to już niemal tradycją. Tym razem jednak, zdaniem niemiecko-liberalnego dziennika, wyróżnienie było zupełnie niezasłużone, bo... bo Polacy nie poparli gabinetu hrabiego Clary. „Neue Fr. Presse" widocznie ciągle jeszcze identyfikuje niemiecki liberalizm z państwem, skoro odmawia Kołu polskiemu kwalifikacji na stronnictwo państwowe, dlatego, że zwróciło się ono przeciwko niemiecko-liberalnemu gabinetowi. Drugi zarzut, że Polacy popierali jakoby milczkiem obstrukcję czeską już za gabinetu dra Körbera, jest świadomem kłamstwem, bo trudno wszakże wyraźniej obstrukcję potępić, jak to uczynił p. Jaworski. A uczynił on to jeszcze w chwili, kiedy znaczna część opinji publicznej w kraju, była takiemu krokowi przeciwną, a więc kierując się jedynie i wyłącznie względami na dobro państwa.

Pozostawmy jednak na boku bezsilną zazdrość „N. fr. Presse", a zastanówmy się raczej, jaki skutek wywrzeć mogą zgoła niedwuznaczne słowa monarsze. Cesarz w rozmowie z drem Bykiem wyraził wątpliwość co do naprawy stosunków parlamentarnych; w rozmowie z p. Jaworskim, nazwał nowe wybory ostatnią konstytucyjną próbą. To samo nadaje już tym wyborom zupełnie niezwykłą doniosłość. Niestosownem i nieużytecznem byłoby bawić się w zgadywanie, jaki plan istnieje na wypadek, jeśli ta ostatnia próba zawiedzie, jasnem jest tylko, że plan ten znajduje się już poza konstytucją, bo pod tym względem słowa monarsze żadnej nie pozostawiają wątpliwości. Cesarz mając tak doniosłe plany, chciał porozumieć się w pierwszym rzędzie z reprezentantami tego narodu, na którego wierność i polityczną dojrzałość najbardziej liczy i dlatego to zgromadził w Jaśle tak liczny zastęp posłów i dygnitarzy polskich.

Ale fakt, że cesarz dziś już tak jasno mówi, że przedsięwzięta próba jest ostatnią, dowodzi też jak wiele zależy mu na tem, by ta próba się udała. Ma on oczywiście nadzieję, że słowa jego posłużą za ostrzeżenie wszystkim stronnictwom, których program mieści się w ramach Austrji, a więc oczywiście i Czechom. Czesi nadto są w polityce wytrawni, by wobec tego łudzić się jeszcze mogli co do skutków dalszej obstrukcji, i to więc należy się spodziewać, że słowa cesarskie nie przebrzmią u nich bez echa.

Gorzej jednakże wygląda rzecz po stronie niemieckiej. Wszakże Wolf i jego stronnicy nie zadowoleni z bezwarunkowego zniesienia rozporządzeń językowych zapowiadają już jawnie skrajną obstrukcję, a nawet odmówienie podatków i rekruta aż do chwili wprowadzenia niemieckiego języka jako państwowego. Czesi walczą — niedozwoloną co prawda bronią — by odzyskać coś, co im zabrano, Niemcy po świeżem zwycięstwie tą samą bronią walczyć chcą o nowe zdobycze. Tu więc, a nie u Czechów tkwi niebezpieczeństwo; Czesi dziś rozgoryczeni, są jednak i będą stronnicwem państwowem i dynastycznem, ale radykalizm niemiecki nie ma innego celu i innego programu jak rozbicie Austrji, którą uważa za państwo sobie obce i wrogie. *(r.)*

Skutki rozporządzenia min. Studta.

O skutkach ostatniego rozporządzenia ministra Studta, pisze poznański korespondent „Germanji" co następuje:

Ogromne wzburzenie, jakie opanowało Polaków od kilku tygodni wskutek zniesienia polskiego wykładu religji, spowodowało socjalistów do podjęcia na nowo agitacji w mieście i na prowincji w większych rozmiarach, tym razem z widocznym skutkiem. I tak zdobyli socjaliści przy wyborach do sądu procederowego, dnia 30 sierpnia odbytych, na swoich kandydatów trzy razy więcej głosów, niż niemieckie stronnictwa razem. Tylko dzięki tej okoliczności, że wielu robotników nie było zapisanych w listach wyborczych i że wyborcy z przedmieść nie mogli na czas przybyć do lokalu wyborczego, nie otrzymali socjaliści większej liczby głosów. Przytem należy uwzględnić i to, że przy przeszłych wyborach do sądu procederowego nie padł ani jeden głos socjalistyczny. Ponieważ od pewnego czasu tutejsi restauratorzy i właściciele odmawiają socjalistom swoich lokali, postanowili socjaliści kupić własny grunt i wybudować na nim dom, w którym mieścić się będzie wielka sala zebrań. Również ma zacząć wychodzić od Nowego roku w Poznaniu pismo socjalistyczne w języku polskim.

Szczególnie stara się zarząd partji socjalistycznej w Poznaniu skierować agitację w dziedzinę towarzystw zawodowych. Założony przez robotników sekretarjat robotniczy ma nadzwyczajne powodzenie. Liczba socjalistycznych robotników wzrosła w Poznaniu do 1200; w 20 miejscowościach przeszło istnieją w Poznańskiem towarzystwa zawodowe, które są, jak wiadomo, głównem źródłem i podporą agitacji socjalistycznej. W br. założono nowe towarzystwa zawodowe w Lesznie, Wschowie, Inowrocławiu, Olsztynie, Międzychowie i Ostrowie. Słowem, przyznać trzeba, że ruch socjalistyczny rozwija się pomyślnie. Także w przyszłych wyborach do rady miejskiej zamierzają socjaliści wziąć udział. Broszura p. Róży Luxemburżanki, socjalistki, wystosowana przeciw reskryptowi ministra oświaty, znoszącemu wykład polski nauki religji, a w ostrych słowach potępiająca ten reskrypt, rozrzuconą została po całem Poznańskiem i jedna socjalistom zwolenników.

Takiego efektu swoich rozporządzeń p. Studt chyba się nie spodziewał.

W mieście i obozie.

Krosno 14 września.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Obszerne telegramy, jakie otrzymujecie o przebiegu manewrów, uwalniają mnie od kreślenia wojskowej sytuacji obu walczącach armji, poprzestanę więc na streszczeniu wrażeń osobistych. Przejażdżka po okolicy przekonała mię, że armia zachodnia, na której czele stoi generał Galgotzy, miała o wiele większe trudności do zwalczania, aniżeli wschodnia pod komendą Waldstätena. Zanim obie armje zbliżyły się do Jasła ku sobie, manewrowały zupełnie dowolnie, tak, że wejście na linję bojową (t. zw. *Anmarsch*) odbyło się zupełnie tak jak w czasie wojny, to znaczy, oddziały wojsk obu armji nie miały z góry oznaczonych etapów, które zawisły wyłącznie od wyniku chwilowych operacji. Armja zachodnia posuwała się przestrzenią bardzo pod względem terenu skomplikowaną, wznoszącą się 600 metrów nad poziom, pełną lasów i rzek, które przeważnie skutkiem posuchy można było przebywać w bród. Z powodu niemożliwości pomieszczenia tylu żołnierzy trzeba było trzymać się systemu biwakowania.

Wygodniejszą pozycję miała armja wschodnia (10 i 11 korpus), która maszerowała po terenie stosunkowo niższym (200 300 mtr.), mniej zalesionym, a natomiast gęściej zaludnionym. Pierwsze starcia odbyły się już o 9 w nocy, były to starcia przednich straży. Od tej chwili obustronnie poczęto się koncentrować więcej, tak, że w dniu 12 bm. nastąpiły już starcia sił głównych. W nocy z 12 na 13 sytuacja była następująca:

Prawe skrzydło armji zachodniej zajęło przestrzeń na południe od Jasła, t. j. Żmigród-Wietrzno — lewe zaś oparło się o Frysztak nad Wisłoką. W ten sposób opanowała ta armja cały teren pomiędzy rzekami Wisłoką a Jasiołką, lewem zaś skrzydłem dochodziła do doliny, którą przepływa Wisłok.

Armja wschodnia rozciągnęła się na przestrzeni od Domaradzu-Lutczy (prawe skrzydło) do Rymanowa (lewe skrzydło). Główną kwaterę urządzono w Krośnie. Tak więc Wisłok przedzielał obie armje. W dniu dzisiejszym wczesnym już rankiem, a właściwie nocą, rozpoczęły się ruchy obu armij, które przeszły w formalną i masalną bitwę około godziny 8½ rano. Wrażenie było olbrzymie, zwłaszcza tam, gdzie rozwinęła się artylerja do bojowej linji. Niemniej wspaniale wyglądały ataki kawalerji na całej linji od Jedlicza po wzgórze t. z. *Rogi* w pobliżu Wietrzna. Cesarz w Jedliczu dosiadł konia i w licznym, imponującym orszaku, przebiegał często galopem pole bitwy. Rzecz prosta, że z tego, co widziałem, nie mogę należycie ocenić doniosłości skutków bitwy, mam jednak to wrażenie, że w dzisiejszem starciu odniósł zwycięstwo jenerał Galgotzy. Widziałem bowiem jak jego właśnie korpus 10 (przemyski) zostający pod naczelną komendą Waldstätena i tworzący prawe skrzydło jego armji, cofał się ku Krosnu.

Stoi jednak jeszcze na wybornych pozycjach korpus XI. (lwowski) pod Fiedlerem, który zajął silną pozycję. O wyniku dowiecie się z telegramów. Co do wyglądu wojsk, to jest on bardzo dobry, pomimo, że należyty wypoczynek i odżywienie są nader trudne. Jak już powiedziałem, wojsko przeważnie biwakuje, a co do jedzenia, to chociaż go niebrak i jakość wcale dobra, jest ogromna trudność z gotowaniem. Świeże mięso rzucone do polowych kotłów ścina się i robi wrażenie gutaperki, najlepiej jednak wychodzą ci, którym dostarczono konserwów. Śmiertelność — o ile można się było dowiedzieć, dotychczas nieznaczna a za to chorobliwość (głównie dyarja) wcale znaczna, a i wypadków było dosyć.

Linje telegraficzne i telefoniczne fungują wzorowo, oddziały cyklistów oddają ogromne usługi służbie ordynansowej, a do służby wywiadowczej obie armje używają też balonów.

* * *

Teren, na którym odbywają się ćwiczenia, był w czasach dawniejszych trzykrotnie widownią krwawych scen. W wieku XII. okolicę tę pustoszyli książęta przemyscy, w wieku XV., w latach 1474—5 niszczył całą okolicę król węgierski Maciej Korwin, w wieku XVII. wreszcie tu toczyły się krwawe utarczki ze Szwedami. Pod koniec istnienia rzeczypospolitej, cała ta okolica upadła. Smutny obraz daje nam opis lustracji z r. 1765; czytamy tam: „Krosno dla wspaniałości murów i kamienic, dla zacności i wyboru konsulów i prokonsulów radą i cnotą zaszczyconych, niegdyś było sławne, przez wielość spraw i przywilejów, przez porównanie *in parte* w wolnościach ze stołecznemi miastami, bytnością królów zaszczycane. Przed czasy *parva Cracovia* nazywane! Teraz na ostatnią przyszło ruinę i tak okropne spustoszenie, iż słusznie przypisać można *„nec locus ubi Troia fuit"*, będąc przedtem całej ziemi przed zbójcami węgierskimi *receptaculum*. To samo dotyczy Jasła, Sanoka, Rymanowa, Biecza etc., przyznać jednak należy, że w ostatnich 30 latach widać znaczny postęp na lepsze.

Że zaś dziś w modzie „książęcy romantyzm" nie zawadzi przypomnieć, że i do tych okolic przywiązane wspomnienie „królewskiej miłości." W r. 1417 król Władysław Jagiełło bawiąc na sanockim zamku, objawił panom rady, że ma niezłomne postanowienie poślubienia Elżbiety Granowskiej. Wywołało to olbrzymią konsternację, opór, nawet groźby ze strony senatorów, ale król Jagiełło nie zważał na to i w dniu 2 maja t. r. arcybiskup lwowski Jan Rzeszowski, połączył ową parę. Gody weselne i miodowe miesiące upłynęły na sanockim zamku.

Jak na to w Polsce się zapatrywano, jak jeszcze później osądzano krok wielkiego króla, dowodem ustęp z kroniki Bielskiego:

„Król co miał nieprzyjaciela gonić, to wolał tymczasem weselić się w Sanoku: aby jeszcze młodą pojął, ale babę, Helżbietę, córę Ottona z Pilce Wdy sandomierskiego, którą przedtem uniósł jeden Morawczyk, potem mu ją drugi wydarł, potem zaś była za Granowskim kasztelanem nakielskim. Taż (*sic*) królowi nie wiedzieć z czego się podobała, bo już stara była i wyschła od suchot, tak ludzie rozumieli, że go zaczarowała."

Nie jest że to pierwowzór wypadku serbskiego i nie przypominaż owa „Helżbieta" Dragi Maszyny? □

Jedlicze 14 września.

Wczesnym rankiem, bo o g. ½6, przybył cesarz pociągiem do Jedlicza, skąd pojechał konno na teren manewrów ku Zręcinowi, wraz ze świtą i obcymi attachés.

Huk armat bezustanny. Piechury suną się ze wszystkich stron do Zręcina, mianowicie nieprzyjaciel od strony Krosna, nasi zaś od Żmigrodu, Jedlicza i Jasła.

O g. pół do 11 walka wre tak zażarta, iż ani na chwilę nie ma pauzy w huku armat. — W powietrzu unoszą się balony z obu stron, kształtu potwornej gąsienicy (Drachensystem) i przesyłają telefonicznie na ziemię spostrzeżenia ruchu wojsk nieprzyjacielskich.

Przez Jedlicze przechodzili wczoraj dragoni z Ołomuńca, tudzież 13 pułk obrony krajowej z Moraw; byli tylko kilka godzin i w nocy ich posunięto dalej.

Dziwnie charakterystycznym jest ruch na tutejszej poczcie, dokąd wysłano umyślnie 3 urzędników; otóż szaloną pracę mieli ci panowie z kartkami korespondencyjnemi z widokami pamiątkowymi z manewrów i listami, które na Morawę, Szląsk, Austrję dolną i górną, Czechy, odchodziły tysiącami. Marek zabrakło... Do naszej kochanej Galicji, chociaż stali ułani i piechota, poprzednio wysłano raptem 10 sztuk listów i to żydowskich (mówię dziesięć sztuk)... Taki wstręt do pisma mają nasi.

Do g. 2 popołudniu trwał huk armat i karabinów, poczem nastąpiła pauza. Armja zachodnia (komendant Galgotzy) zwyciężyła i to z taką brawurą, iż nieprzyjaciel (komendant Waldstetten) został odrzucony od Zręcina aż za Krosno.

Pociąg dworski musiano w ostatniej chwili wysłać z Jedlicza do Polanki, następnej stacji, gdzie cesarz wsiadł i odjechał do Jasła.

Z Rumunji.

Rząd rumuński zamierza przedłożyć parlamentowi obszerne sprawozdanie o zatargu z Bułgarją i uzyskać u izb pełnomocnictwo do przedsięwzięcia dalszych kroków. Wskutek tego natychmiast po powrocie króla Karola do Rumunji, będą zwołane obie izby na nadzwyczajną sesję.

Przez aresztowanie kapitana Kissimowa w Botuszanach, o czem przed kilku dniami telegram nam doniósł, dostał rząd w ręce bardzo ważne papiery, dowodzące, że rewolucyjny komitet macedoński utrzymywał stosunki z wieloma oficerami i podoficerami, pochodzenia bułgarskiego, pozostającymi w służbie rumuńskiej. Kissimow był głową tego spisku żołnierskiego i pełnił służbę szpiegowską dla Bułgarji. Oprócz niego aresztowano jeszcze pięciu podoficerów Bułgarów, pozostających w służbie rumuńskiej.

W jednym z domów przy ulicy Bessarab w Bukareszcie, odkryto założony przez Bułgarów cały warsztat do fałszowania pieniędzy rumuńskich. Urządzenie do tej fabryki monet miał dostarczyć komitet rewolucyjny w Sofji, za co fałszerze dwie trzecie czystego zysku oddawali do kasy komitetu.

Kłopoty Stanów Zjednoczonych.

Zajęcie Kuby, Portorico i Filipinów przez rząd Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki zamiast jakichś korzyści, przysporzyło tylko kłopotów.

Na Kubie wzrasta niezadowolenie ludności, która zaczyna pojmować, że z jednego jarzma weszła pod drugie. Deputacja Kubańczyków, mająca na czele starego Cisnerosa, bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych i prowadzi gorącą propagandę przeciwko Mac-Kinleyowi.

Gorzej stoją rzeczy na Portorico. Położenie jej znacznie się pogorszyło od czasu, — gdy Hiszpanja odstąpiła ją Ameryce. Dawniej mieszkańcy Portorico wysyłali do kortezów madryckich 16 deputowanych i trzech senatorów, obecnie mają w kongresie jednego przedstawiciela z głosem doradczym. Dawniej istniała miejscowa rada prawodawcza, obecnie cała władza spoczywa w rękach obcych urzędników, którzy nie znają nawet języka ludności. Zamiast nadwyżki w dochodach, powstał deficyt pięciomiljonowy. Cała wreszcie wyspa jest wydana na łup różnym spekulantom amerykańskim, którzy chcą całą jej produkcję zmonopolizować. To też niezadowolenie z nowego stanu rzeczy wzrasta nieustannie i Portorico jest dziś daleko nieprzyjaźniej usposobione wobec Ameryki, niżeli przed zaborem.

Najgorzej jednak przedstawia się położenie na Filipinach. Mimo wszelkich raportów generałów amerykańskich o stłumieniu „buntu", cały prawie archipelag stoi w ogniu.

W 26 prowincjach wyspy Luzon rozmieszczono 216 załóg amerykańskich, których władza rozciąga się do rogatek miejscowości przez nie zajętych. Niema dnia, żeby jakiś oddział Tagalów nie schwytał patrolu amerykańskiego lub konwoju żywności. — Pod nosem władz amerykańskich niepochwytny Aguinaldo pobiera od krajowców regularne podatki. W jednej z prowincyj północnych na 75 alkadów ani jeden nie stoi po stronie Amerykanów; gdzieindziej na 55 burmistrzów zaledwie 3 uznało zwierzchnictwo Stanów Zjednoczonych.— W Manili i jej najbliższem otoczeniu, stoi 35.000 amerykańskich żołnierzy, ale połowa z nich jest niezdolna do służby i leży w szpitalach. — Kraj zrujnowany, ludność rozjątrzona do najwyższego stopnia, budżet amerykański obciążony wydatkiem 3 miljonów tygodniowo — oto rezultat polityki imperjalistycznej Mac-Kinleya.

Nadużycia w kahale stanisławowskim.

Wczoraj donieśliśmy, iż sędzia śledczy w Stanisławowie p. Romanowski aresztował sekretarza kahału stanisławowskiego Bibringa, za rozmaite nadużycia, których dopuścił się jako sekretarz kahału i prowadzący księgi metrykalne. W sprawie tej donoszą ze Stanisławowa następujące szczegóły:

W czerwcu br. robił niejaki Bertisch, właściciel realności, w której mieścił się dom modlitwy, starania u Bibringa, aby on, jako sekretarz gminy izraelickiej i jedyny pan w kahale, zarządził, żeby inne dwie bożnice prywatne, celem pozbycia się konkurencji w sprawie pobierania opłat pieniężnych, należnych za uczęszczanie do domu modlitwy w Sądnym dniu i w dniu Nowego roku, jako nieodpowiadające rzekomo przepisom budowlanym i policyjnym, zamknąć polecił i w ten sposób uniemożliwił tam odbywanie modlitw w dniach wspomnianych. Bibring, wiedząc dobrze, iż kahał nie zgodzi się na powyższą propozycję, sam wystoso-

---

(74)

ZWYCIĘŻENI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

ARTURA GRUSZECKIEGO

XXV.

— Wiesz Elzo — przemówił radca z uśmiechem na szerokiej twarzy, kończąc poobiednią kawę — pan Karol mimo całej nauki, jest religijny i wierzący.

— Czy to prawda, panie Karolu?

— Istotnie szanuję i cenię religję, jako bardzo ważny czynnik etyki ogólnej.

— Nie wypieraj się, panie Karolu — śmiał się radca — to dobry pomysł należenia do centrum, jeśli chcesz być tutaj posłem, bo każdy liberalny tu przepadnie bez poparcia księży.

— Ach, to w tym celu jeździłeś pan na odpust — uśmiechnęła się panna Elza z zadowoleniem.

— Nie myślałem o tem i nie używałbym nigdy płaszczyka religji dla celów osobistych — odpowiedział tonem stanowczym.

— Więc co za cel zawieszania obrazów nad łóżkiem swojem?

— Jakich papo obrazów?

— Świętych. Przypadkiem zaszedłem dziś do jego pokojów i wyobraźcie sobie moje zdumienie, gdy zobaczyłem dwa święte obrazy.

— Ładne, papo?

— Nie znam się na tem — odpowiedział wymijająco.

— A to ciekawe, pozwoli nam pan zobaczyć panie Karolu?

— Jeśli panie sobie tego życzą...

— Chodźmy! — zawołała wesoło panna Elza i wraz z towarzyszką szła do lewego skrzydła domu.

— To są pamiątki z Częstochowy — objaśniał pan Nowak, idąc za paniami.

— Tem ciekawsze dla mnie — zaśmiała się panna Elza.

Stanęli przed wiszącymi nad łóżkiem obrazami; twarz panny Elzy najpierw wyrażała zdziwienie, potem rozczarowanie, zwróciła się do pana Nowaka z grymasem niesmaku, mówiąc:

— Ależ ta Męka Pańska zupełnie brzydka, nie ma w niej śladu sztuki, a te ramki wyłożone muszlami są wprost śmieszne.

— To pamiątka po ojcu.

— I ja szanuję pamiątki, ale taką schowałabym gdzieś do szafy, nigdy nie powiesiłabym nad łóżkiem. Nieprawdaż pani? — zapytała towarzyszki.

— Zgadzam się zupełnie — potwierdziła panna von Wieseburg.

— A ten drugi obraz, czy także pamiątka po ojcu?

— Ten kupiłem sam w Częstochowie.

— Pan?! Wiózł go pan aż do nas i powiesił tutaj dla własnej przyjemności?

— Tak jest — odpowiedział chmurny.

— Czyż nie jest ładniejsza Madonna Rafaela lub Murilla? Po co ten czarny obraz?

— Ojciec mój, jak wogóle wszyscy Szlązacy, miał szczególne nabożeństwo do Matki Boskiej Częstochowskiej i dlatego kupiłem.

— A, Szlązacy! — zawołała lekceważąco — przecież pan nim nie jesteś.

— Urodziłem się tutaj.

— I ja również — zaśmiała się — ale przez to nie zaliczamy się do Szlązaków. Bałabym się spać pod tymi obrazami, a pani? — zwróciła się do towarzyszki.

— Ja również i nigdy nie zawiesiłabym takich obrazów u siebie.

— I ja nie, bolałyby mnie one jak nagniotki w ciasnych bucikach — zaśmiał się radca z konceptu.

Pan Nowak sposępniał, przypomniawszy sobie słowa buchaltera tu przed tymi obrazami; wówczas był pewien, że nikt nie ośmieli się drwić z jego pamiątek, bronić ich zawieszenia na ścianie; prawda, że to nie żaden mężczyzna, ale panna Elza. Spojrzał na nią, wydała mu się bardzo ponętną i pożądaną, radby ją uściskać, całować aż do zapamiętania...

— Pozwoli pan obejrzeć salonik — spytała go z uśmiechem rozbawionego dziecka.

— I owszem, proszę...

— Tu dość przyjemnie, — mówiła rozglądając się w około — ale jaki nieporządek? jaki kurz na meblach! O, muszę zganić lokaja, jak pan może to znosić?

— Nie zauważyłem tego...

— Ach, jak pan mało dba o estetykę, jabym się udusiła... Rozrzucone książki, gazety, notatki, ołówki...

Przystąpiła do stolika, wzięła w rękę gazetę, spojrzała zdziwiona na p. Nowaka i zawołała:

— A to co?

— Pisma szląskie, kupiłem je na odpuście.

— U pana szląskie gazety! — i odrzuciła z obrzydzeniem, wycierając palce chusteczką — jak można dotykać się takich brudów!

— Farbę i papier produkują fabryki niemieckie, — zaśmiał się — więc nie ma pani czego się brzydzić.

— Ale ten ich język!?

Zanim zdążył odpowiedzieć, odezwała się panna von Wieseburg:

— Panno Elzo, patrz pani! — i podniosła małą paczkę w górę — to próbki koronek na biurku pana!

— Koronek!? — zdziwiła się i podeszła bliżej, biorąc paczkę w rękę — a prawda, istotnie koronki, ale jakie prostacze, brzydkie, dobre chyba dla kucharek: skąd wzięły się one tutaj?

— To są próbki wyrobów żon tutejszych robotników, chcę posłać do sklepów, aby ułatwić zbyt.

— Pewno pan dostał od tej Szlązaczki, która podobno zajmuje się tym handlem — rzekła z niechęcią panna Elza.

— Istotnie, ona mi przysłała.

— A więc zgadłam! Cóż to za czuła przyjaźń was łączy? — zaśmiała się z ironją złośliwą.

— Nie idzie o nią, ale o ułatwienie sprzedaży wyrobów biednych kobiet.

— Ciekawa dobroczynność w towarzystwie Szlązaczki, zaśmiała się — chodźmy już do papy, pewno się niecierpliwi.

— Cóż widziałaś Elzo? — spytał wchodzącej.

— Tak papo, to są pamiątki po ojcu pana Karola i dlatego wiszą nad łóżkiem.

— Podobały ci się?

— Nie miało mi się co podobać, a jeśli to zadowala pana Karola, niech sobie wiszą.

— To już wielkie ustępstwo z twej strony — uśmiechnął się ojciec i spojrzał porozumiewawczo na przyszłego zięcia.

Do pokoju wszedł lokaj, niosąc list na tacy.

— Od kogo? Kto przyniósł?

— Z landratury panie radco.

— Dawaj — rzekł z żywością.

Po przeczytaniu listu rzekł:

— O, to ważna, bardzo ważna sprawa; idzie o wybory do parlamentu... Mój panie Karolu, idź i zatelefonuj do Scheuera, aby tu przybył... a niech weźmie ze sobą Herzberga, jeśli jest, a powinien dziś być... a pani może się zechce zająć przyjęciem gości, bo dziś będzie u nas ksiądz Krieger — zwrócił się do towarzyszki córki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wał odezwę, pochodzącą rzekomo ze zboru izraelickiego z fałszywym podpisem przełożonego Weishausa, który nie bawił wówczas wcale w Stanisławowie, do starostwa z prośbą o zamknięcie domów modlitwy. Starostwo uczyniło zadość temu wnioskowi i przekazało wykonanie tej czynności magistratowi, który też do polecenia się zastosował.

Żydzi, posiadający prywatne bożnice, czując się tem zarządzeniem pokrzywdzeni, tembardziej, że wydane ono zostało tuż przed świętami nowego roku, udali się do przełożonego zboru Weishausa z prośbą, a raczej z groźbą o cofnięcie polecenia w sprawie zamknięcia domów modlitwy. Weishaus przekonany, że on podobnej odezwy nigdy nie podpisał, oświadczył im, że natychmiast zbada tę sprawę, a jeżeli w rzeczywistości jakieś nadużycie się stało ze strony sekretarza kahału, odda sprawę do zbadania prokuratorji.

Bibring w obawie, aby sprawa sfałszowania podpisu Weishausa nie wyszła na jaw, zgłosił się w magistracie i poprosił odnośnego urzędnika o pokazanie mu dotyczących aktów, które rzekomo do użytku urzędowego miały mu być potrzebne.

Urzędnik, nie przeczuwając nic złego, wydalił się na chwilę z biura, z której to nieobecności skorzystał — jak się zdaje — Bibring, wydarł czemprędzej z odezwy tę część, na której mieścił się podpis Weishausa, przez niego sfałszowany i ulotnił się ze sali.

Urzędnik magistratu doniósł o zaszłym fakcie zastępcy burmistrza p. Fiedlerowi. Asesor adwokat dr. Fischler spisał w tej sprawie protokół, poczem magistrat odstąpił akta prokuratorji państwa. Także i starostwo, dowiedziawszy się o zaszłym fakcie, zrobiło doniesienie karne do prokuratorji państwa, która na podstawie tego i innych doniesień karnych o różne czyny zbrodnicze, których miał się, jako prowadzący metryki, w swym urzędzie dopuścić, Bibringa uwięzić kazała.

Sprawa różnych nadużyć, popełnianych w kahale, stała się zbyt głośną, należałoby więc przecież raz położyć koniec gospodarce kliki starowierców.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 16 września.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Niedziela (16): Ludmili. Wschód słońca o godzinie 5 minut 45 zachód o godzinie 6 minut 4.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt przeniosła oficjała pocztowego, Zenona Pacholego, ze Lwowa do Śniatyna.

Z kolei państwowych. Minister kolei uwolnił starszego komisarza budownictwa, Romana Marcinkiewicza, na jego własne żądanie, od obowiązków naczelnika sekcji konserwacji Stanisławów IV, wyrażając przy tej sposobności uznanie za jego znakomitą działalność służbową. Jak się dowiadujemy, inżynier Marcinkiewicz wstępuje do biura kolejowego wydziału krajowego.

Dalej przeniósł minister komisarza budownictwa, Teodora Loeglera, z okręgu dyrekcji lwowskiej do okręgu dyrekcji w Ołomuńcu.

Inspektor Jan Rybczyński, rewident Hilary Odzierzyński, koncypient Stanisław Okolowicz i czasowy urzędnik Ludwik Cycoń, przeniesieni z kierownictwa budowy Lwów II do okręgu dyrekcji w Stanisławowie.

Na posadę naczelnika sekcji konserwacji Stanisławów IV, do której przywiązana jest VII ranga służbowa, rozpisany jest konkurs.

Termin otwarcia nowego teatru oznaczyła rada miejska na onegdajszem tajnem posiedzeniu na dzień 2 względnie 4 października. P. Walichiewicz zwrócił uwagę, że w myśl kontraktu, miasto zobowiązało się oddać p. Pawlikowskiemu salę teatralną, względnie gmach w dniu 15 września, może więc p. Pawlikowski zażądać od gminy odszkodowania za pół miesiąca. Termin otwarcia zależeć będzie zresztą od porozumienia się komisji z p. Pawlikowskim, czy zechce przesunąć termin o 2 dni. Podnoszono także kwestję, że 3-go października jest u żydów „sądny dzień", więc 18 członków rady nie mogłoby w wilję święta brać udziału w uroczystości otwarcia teatru. Dalej uchwalenie kredytu na przyjęcie gości i śniadanie, postanowiono pozostawić także komisji teatralnej. Przyjęcie komisji pozostawiono również zestawienie listy osób, mających być zaproszonymi na przyjęcie. Bilety na pierwsze przedstawienie zamawiać można w prezydjum magistratu (sekr. p. Dziubiński) codziennie między godziną 11 a 1 w południe.

Wśród obrad zasnęli. Komiczny epizod zdarzył się onegdaj na posiedzeniu rady miejskiej. Kiedy posiedzenie tajne było już w pełnym toku, spostrzegł jeden z radnych, że na galerji, już opróżnionej i zamkniętej siedzi dwóch ludzi. Nie mając widocznie co robić ze sobą, przyszli na posiedzenia się obradom i posnęli obaj smacznie, a gdy się przebudzili, nie mieli pojęcia o tem, że to jest posiedzenie, niedostępne dla uszu profanów.

Dwa przejechania zdarzyły się znowu onegdaj we Lwowie. W pierwszym wypadku padła ofiarą Laja Mund na ul. Źródlanej, 60-letnia żona faktora, w drugim na pl. Krakowskim 25-letnia żona zarobnika Pazia Szewczyk. W obu skończyło się na szczęście na lekkich kontuzjach.

Poparzona wapnem. Karolina Müller, 12-letnia córka parasolnika, idąc onegdaj sienią do miejsca ustępowego, przez nieostrożność potknęła się i upadła na szaflik świeżo zgaszonego wapna, parząc sobie lewą rękę.

Przy budowie. Marji Maholon, zarobnicy przy budowie na ul. Kurkowej l. 3, spadł onegdaj nad wieczorem kawał cegły na głowę z wysokości 2 piętra. Ranę stąd powstałą opatrzyła Mahobonowej stacja ratunkowa.

Dezerter. Z aresztów wojskowych w Brodach, uciekł wczoraj ułan Grünbein, podejrzany o kradzież.

Ciężarkiem w głowę. Rebeka Rabner, przekupka przy placu Krakowskim, uderzyła chłopa Stefana Bilego, ciężarkiem półkilogramowym w głowę. Powodem uderzenia było to, że Bilyj, jadąc placem Krakowskim, zawadził dyszlem o rękę Rabnerowej. Rannego Bilyja opatrzyła stacja ratunkowa.

Awanturnicy. W aresztach miejskich wyprawili awanturę trzej aresztanci, Gustaw Stecher, Proc Wasyl i Marjan Marlankiewicz. Wydani policji, skazani zostali za burdę po 5 dni aresztu z postem.

Otrucie grzybami. Franciszka Piwkowa, zamieszkała w Zamarstynowie, ugotowała w dniu 4 b. m. grzyby, które sama uzbierała w lesie, i poczęstowała nimi Józefa, Jerzego, Jana i Barbarę Kurabów, razem z nią mieszkających. Wskutek spożycia grzybów następnego dnia zacborował naprzód Jan Kuraba a dnia drugiego Józef, Jerzy i Barbara Kurabowie, tudzież Franciszka Piwkowa, która w dniu 8 b. m. zmarła. Inni chorzy znajdują się obecnie w szpitalu powszechnym we Lwowie i jest nadzieja, że utrzymani zostaną przy życiu.

Traktat pocztowy ze Szwajcarją. W dniu 12 bm. zawarty został w Bregencji nowy układ pocztowy między austrjackim a szwajcarskim zarządem pocztowym, który wszedł w życie od 1 września. W myśl tego traktatu waga listu dla wymiaru należytości listowej, została podwyższoną z 15 na 20 gramów.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz przybył do Karlsbadu.

Z uniwersytetu. Ks. dr. Adam Gerstman, został mianowany docentem prywatnym teologji pastoralnej na uniwersytecie lwowskim.

Nieporządki na poczcie. Od pewnego czasu znowu się coś popsuło w maszynie pocztowej; dzienniki albo giną zupełnie po drodze, albo też dochodzą adresatów drugą lub trzecią pocztą. Całkiem świeżo skarżą się nam z Trzebini, że dzienniki wysłane ze Lwowa według przepisu (ambulansem nr. 93) zamiast rano, przychodzą tam dopiero popołudniu, lub nawet na drugi dzień. Dlaczego to tak jest, może zechce nam dyrekcja poczt wyjaśnić.

Przestroga! „Kurjer Lwowski" pisze: Otrzymaliśmy kilka listów donoszących nam, że jakieś obskurne indywiduum wciska się wszędzie pod pozorem, że jest dziennikarzem i w celach wyzysku przedstawia się albo jako dziennikarz albo też jako faktor dziennikarski.

Stwierdzamy, że indywiduum to nie ma żadnego prawa do przedstawiania się jako dziennikarz, w żadnem piśmie tutejszem nie pracuje, a jeżeli przejmuje kubany dla wręczania ich rozmaitym recenzentom etc., to niezawodnie kubany te chowa dla siebie, gdyż dotychczas na szczęście nie wkradł się u nas zwyczaj praktykowany we Włoszech, ażeby dyrekcje lub aktorzy płacili za recenzje redakcjom lub współpracownikom. Przestrzegamy raz jeszcze przed tem robaczliwem indywiduum.

Nowa klęska. Do powodzi, suszy i innych klęsk tego roku, przyłączyły się jeszcze gąsienice. W niektórych okolicach powiatów mościskiego i sanockiego, wylęgły się w ogromnej masie gąsienice motyla „bielinka" i zniszczyły zupełnie kapustę, która pozostała jeszcze jako jedyny artykuł pożywienia dla tamtejszych włościan.

Korespondencja z redakcji. WP. Mardyrosiewicz w Kołomyi. P. Leon Czerkawski, który w lecie bawił z operetką w Kołomyi i przedstawiał się tam jako współpracownik pisma naszego, nigdy nie należał do składu redakcji „Dziennika Polskiego". Wobec tego jasnem jest, że żyrując się jako członek naszej redakcji wprowadzał w błąd ludzi — dla jakich powodów — nie wiemy.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 32 pisma „ROMANS i POWIEŚĆ", który zawiera: „Orlica" przez E. Z. Tatomira (ciąg dalszy); „Przez miłość" szkic przez Blankę Halicką (ciąg dalszy); „Szarotka" przez E. Wernera (ciąg dalszy); „Dziecko" Obrazek przez Matyldę Serrao.

* **Humorystyczny kalendarz „Śmigusa" na r. 1901,** ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 hal.) (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa" **15 ct.** (30 hal).

* **Colosseum Thorna.** Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia Łucja Verdier, fenomen muzykalny. Mis Victoria, najznakomitsza artystka napowietrzna. Mariot, humorysta. Mis Eveline, ze swoją elektryczną orkiestrą. Baldwin Bros, komiczni akrobaci. Wanda de Siebert, ekscentryczna artystka na bicyklu. Roland, humoryst. imitator muzyk. 3 Ozaral-Orions, fenomenalni arabscy skoczki. The de Filippis, nowy taniec metamorfozyjny. Rodans, spady lawinowe. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. L. Plohna ulica Karola Ludwika 9.

* **Z teatru.** Dyrekcja teatru miejskiego potrzebuje do chóru kilka pań z głosami altowymi i kilku mężczyzn na II tenorów.

Osoby ukwalifikowane zechcą się zgłosić do kancelarji teatralnej w nowym gmachu.

* **Z Tow. polskiej młodzieży Jana Kilińskiego.** Pierwsza jesienna wieczornica koleżeńska dla członków i osób przez nich wprowadzonych, odbędzie się w sobotę dnia 22 września r. r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa.

* **Ofiary na Jasną Górę** (XXVI). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp.: Kaweccy z Husiatyna 5 k.; Celina Klatecka z Kałusza 5 k.; Stan. Trznadel z Komarna 2 k.; kółko znajomych w Niżankowicach 6 k.; Ornatowski z Rawy ruskiej 2 k. 70 h.; Zygm. Wierzchowski z Sambora 1 k.; M Wrześniowski z Opólska 4 k.; Zygm. Kamieński ze Spasa 5 k.; M. i H. Maslak z Turki 2 k; Siwek z Ubrynowa 5 k.; B. M. i R. M. ze Złoczowa 2 k.; I. B. ze Lwowa 3 k.; Kornelja S. ze Lwowa 2 k.; Bronisława Romanowska 1 k. Razem (XXVI) **45 kor. 70 h.**

Poprzednio wykazano 3446 kor. 79 h., więc **razem (I—XXVI) 3492 kor. 49 h.**

Rada miasta Lwowa.

Lwów 15 września.

Wczorajsze posiedzenie rady, otworzył prezydent Małachowski o godzinie 7 min. 15, zdaniem sprawy o podróży delegatów m. Lwowa do Jasła. Jeszcze w sierpniu dostała rada miejska zawiadomienie, że jej deputacja będzie u dworu przyjęta. Wówczas podczas feryj nie można było pisma kancelarji gabinetowej zakomunikować radzie; zgromadzenie delegatów tedy uchwaliło wybrać do deputacji prezydjum rady t. j. prezydenta i obu wiceprezydentów pp. Michalskiego i Ciuchcińskiego, oraz radnych ks. prałata Lenkiewicza i dr. Byka. Deputacja Lwowa doznała niezwykle uprzejmego przyjęcia u cesarza, który wyraził radość i zadowolenie z rozwoju miasta. Prezydent złożył u stóp tronu wyrazy miłości, wierności i przywiązania mieszkańców grodu i prosił, by cesarz zechciał przybyć do Lwowa, aby zobaczyć, ile miasto uczyniło w kierunku swego rozwoju. Cesarz odpowiedział, że żałuje mocno, iż obecnie nie mógł przybyć do Lwowa, ale wkrótce to uczyni. Wypytywał następnie o teatrze, wodociągach i szkole kadeckiej i radował się z jej rozwoju, tudzież z tego, że dzieci z Galicji poświęcają się zawodowi wojskowemu (zgłosiło się w tym roku 75). Wogóle przyjęcie deputacji w Jaśle było bardzo łaskawe.

Rada wysłuchała stojąc przemówienia prezydenta, a gdy skończył, odezwały się huczne oklaski.

Radny p. Heppe, imieniem licznego grona rodzicielskiego, interpeluje prezydenta w sprawie przepełnienia niektórych szkół miejskich, jak np. im. ces. Elżbiety i św. Marcina, gdzie w jednej klasie jest po 70 dzieci. Zaleca także ponowne otwarcie 8 klasy w szkołach: wydziałowej św. Jadwigi, im. ces. Elżbiety i św. Anny. Sprawa ta wywołała ogromne rozgoryczenie w kołach rodzicielskich.

Prezydent odpowiada, że co się tyczy szkoły im. św. Jadwigi, to zwinięcia 8 klasy nie jest winna rada szkolna okręgowa, lecz uchwała rady samej, aby 8-mą klasę restytuować, gdy rząd ze swej strony przyczyni się funduszami. Sprawa ta przyjdzie zresztą na stół następnego posiedzenia rady.

W sprawie przepełnienia, okręgowa rada szkolna uchwaliła już otworzenie paralelek. Co się tyczy oddalenia praktykantek, to nastąpiło ono na skutek rozporządzenia ministerjalnego, które zniosło t. z. bezpłatne hospitantki, które mogą kompetować o posady młodszych nauczycielek na prowincji. Nie stało się to nagle, bo jeszcze w maju było ogłoszone.

Następnie udzielono urlopów pp. Ciuchcińskiemu i Gołąbowi po 4 tygodnie.

Z porządku dziennego, do którego teraz przystąpiono, zapadły uchwały w sprawie nabycia gruntu w realności Rudzkiego i regulacji ulicy Adamowej pod rogatką żółkiewską. Przyjęto dalej zamknięcie rachunków za rok 1897 i 1898 funduszu pożyczkowego dla przemysłowców żydowskich.

Tow. opieki nad terminatorami im. św. Stanisława Kostki, uchwalono subwencję po 200 koron rocznie przez lat 15, czyli 3000 koron, poczem na żądanie licznego grona radnych, zarządził prezydent posiedzenie tajne.

Zamach na filję pocztową.

Kiedy magistrat kopie ulice lwowskie po wierzchu, złodzieje pracują pod ziemią. Niedawno temu podkopali się ci niekoncesjonowani „minerzy" pod sklep Ballabana, wczoraj w nocy w zupełnie podobny sposób nawiedzili ubikacje filji pocztowej przy ul. Sobieskiego l. 2, mieszczącej się tam od lat w lokalu najnieodpowiedniejszym w świecie na pomieszczenie urzędu, na co już wielokrotnie przy różnych sposobnościach zwracaliśmy uwagę, oczywiście — bez skutku.

Wczoraj rano, gdy się urzędnicy zeszli się dla rozpoczęcia urzędowania, spostrzegli, że tuż koło kasy żelaznej wertheimowskiej, znajdującej się w pokoju, na prawo od wejścia, gdzie odbierają wkładki pocztowej Kasy oszczędności, widać dziurę kwadratową przez wyjęcie z podłogi tafli parkietowej. Otwór tej dziury nie pozwalał wątpić, że na filję pocztową wykonano zamach złodziejski. Posłano też niezwłocznie po policję i uwiadomiono równocześnie dyrekcję pocztową, a za chwilę jawił się starszy radca p. Gaberle, zastępujący obecnie bawiącego na urlopie radcę dworu Seferowicza, oraz komisarz policji p. Łysakowski z ajentami, dla przeprowadzenia śledztwa na miejscu.

Skonstatowano przedewszystkiem, że złodzieje dostali się do ubikacji filji przez kanał, który przebili, a następnie wykopali chodnik w ziemi aż do podłogi tuż przed kasą wertheimowską. Następnie świdrem wywiercili złodzieje cztery dziury w podłodze, a w końcu wybiwszy taflę parkietową, weszli do środka. Głównym celem wyprawy złodziejskiej była kasa żelazna; czy ją otworzono dobranym kluczem, czy też nie, wyjaśni się to dopiero dziś nad wieczorem, tyle bowiem potrzebuje specjalista p. Weich, ślusarz, aby po wybiciu ściany tylnej od kasy, dostać się do jej wnętrza. „Stecher" od kasy zupełnie bowiem nie funkcjonuje i niewiadomo, czy złodzieje zepsuli zamek przy próbie otwierania kasy, czy też otworzywszy ją i wybrawszy pieniądze, zepsuli następnie zamek. Po ukończeniu wyrąbania ściany, będzie można skonstatować, czy zawartość kasy została skradzioną. Na razie sprawdzono brak marek i drobnej gotówki, zabranej ze szufla l podręcznych, około 200 koron wartości.

Wysłani dla zbadania, jak też złodzieje dostali się do wnętrza filji, dwaj kanalarze sprawdzili, że złodzieje weszli do kanału gdzieś koło gmachu Kasy oszczędności, a może nawet koło nowego teatru i stamtąd dostali się do kanału przy ul. Sobieskiego.

Śledztwo z ramienia dyrekcji poczty prowadzi komisarz dr. Jakesch.

Sądząc po wybranym podkopie, przypuszczać można, że są to ci sami złodzieje, którzy podkopali się pod sklep Ballabana, że znają teren doskonale i że nad wykopaniem przejścia i przebiciem kanału musieli pracować nocami, może ze dwa tygodnie.

Zamach ten, w samem śródmieściu, wykonany z całą dokładnością i „precyzją" złodziejską, wywołał w całem mieście olbrzymią sensację i rzuca bądź co bądź ciekawe światło na stosunki bezpieczeństwa we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Belgrad** 15 września. Przy wczorajszem ciągnieniu serbskich losów tytoniowych, główna wygrana 75.000 fr. padła na serję 1808 nr. 42; druga wygrana 2.000 fr. na serję 7706 nr. 92.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 15 września. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·— do 15·50, pszenica na termin 14·50 do 15·—; żyto gotowe 12·60 do 13·—, żyto na termin 12·— do 12·50; owies obroczny 11·20 do 11·60, owies na termin 10·60 do 11·—; jęczmień pastewny 10·80 do 11·40, jęczmień brow. 13·— do 14·—; rzepak 26·— do 27·—; rzepak nowy —·— do —·—; groch pastewny 13·50 do 14·—, groch do gotowania 15·— do 24·—; wyka —·— do —·—; bobik —·— do —·—; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 18·75 do 19·—; *paritas* Tarnopol na termin 16·50 do 17·50

Co do pszenicy usposobienie słabsze, inne produkta notuje się niezmiennie.

— **Wiedeń** 15 września. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 8·18 do 8·20, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 7·72 do 7·73; żyto na wiosnę od 7·74 do 7·75, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od 7·40 do 7·41; kukurydza na maj-czerwiec od 5·27 do 5·28, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 6·62 do 6·64; owies na wiosnę 1901 r. od 5·84 do 5·85, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 5·53 do 5·54; rzepak na sierpień-wrzesień od 14·85 do 15·—, na wrzesień-październik od 14·85 do 15·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 15 września. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·89 do 7·90, na październik od 7·45 do 7·46; żyto na kwiecień 7·33 do 7·34, na październik od 6·95 do 6·96; owies na kwiecień 5·51 do 5·52, na październik od 5·19 do 5·20; kukurydza na maj 1901 r. od —·— do —·—, na sierpień od —·— do —·—, na wrzesień od 6·40 do 6·41; rzepak na wrzesień od 14·95 do 14·96. Oferty na pszenicę liczne. Chęć kupna słaba. Tendencja słaba.

— **Wiedeń** 15 września. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 27·70 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 39·35 do 41·35. Tendencja silna. Spirytus od koron 45·— do —·—. Tendencja spokojniejsza.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Kolonja 15 września. „Köln. Volkszeit." ogłasza z dnia 2 sierpnia pismo swojego korespondenta z Hankau, w którem korespondent ten opisuje zburzenie domów misyjnych, szkół i zakładów dla sierot w prowincjach Hunau, Hupl i Schnsi. W jednym ze spalonych domów sierot zgorzało 300 znajdujących się tam dzieci.

Petersburg 15 września. Według nadeszłych do generalnego sztabu wiadomości, dotarł oddział Orłowa dnia 22 z. m. do Fuljardy. Wojsko Orłowa już dostatecznie zaopatrzone w żywność, oraz posiada dostateczną ilość środków transportowych, amunicji i środków sanitarnych. Zdobyto wiele chińskich wozów transportowych z żywnością i nabojami.

Krążą wieści, że gubernator w Tsitsikar się otruł, a generał Paa-Kempfi padł pod Jakszi. Wojska chińskie cofnęły się z Tsitsikar na południe.

Od 26 z. m. otwarte jest na nowo telegraficzne połączenie Pekinu z Tientsinem, a kabel z Czifu do Port-Artura funkcjonuje już od 4 b. m.

Waszyngton 15 września. Li-hung-czang telegrafował do tutejszego posła chińskiego, że wyjeżdża do Pekinu. Generał Junglu przyłączył się do niego i do księcia Czinga, jako pośrednik w rokowaniach pokojowych.

Wiedeń 15 września. „Wiener Abendpost" donosi, że mały z 30 ludzi złożony oddział okrętu „Zenta", który brał udział w gorącej walce koło Pekinu, znowu powrócił na pokład. Drugi oddział „Zenty", tudzież oddział z okrętu „Marja Teresa" w liczbie 200 ludzi, pozostały w Pekinie.

Szangaj 15 września. Jak donoszą z Csiatung i Seifu, na zachód od prowincji Sunwau, Chińczycy rabują i palą tam wszystkie posiadłości cudzoziemców.

Szangaj 15 września. Jak donoszą z Pekinu, ze źródła zwyczajnie dobrego, książę Czing rozpoczął rokowania z mocarstwami w sprawie pokoju na podstawie następujących propozycyj: po pierwsze, uznanie neutralności Tientsinu, po wtóre traktowanie prowincji mandżurskich łącznie z wyspą Siaatung jako „obszarów wyłączonych" (etat tampons), po trzecie: pozwolenie mocarstwom utrzymywania garnizonów w portach traktatowych, dla ochrony cudzoziemców, po czwarte: stracenie przewódców ruchu Bokserów.

Szangaj 15 września. Wiadomość o ultimatum rosyjskiem, postawionem rzekomo Lihungczanowi, jest kłamstwem, wymyślonem przez dyplomację chińską.

Londyn 15 września. „Times" donosi z Pekinu 4 b. m.: Na ostatniem zebraniu przewódców wojsk międzynarodowych, podano sobie wzajemnie do wiadomości, że Rosja zamierza zostawić przez zimę 15.000 ludzi, Niemcy tyleż, a Japonia 22.000 ludzi. Komendant angielski pod tym względem nie mógł dać żadnych wyjaśnień.

Paryż 15 września. „Agencja Havasa" donosi z Szangaju pod datą wczorajszą, że Li-hung-czang dziś udaje się do Pekinu.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Londyn 15 września. Roberts donosi z Machadadorp, że 13 bm. generał Harty zajął napowrót Potchefstron, po zaskoczeniu Boerów znienacka. Generał Bota musiał z powodu choroby złożyć komendę w ręce Vilisena.

Rzym 15 września. Konsul holenderski w Messynie otrzymał polecenie zakupienia willi na mieszkanie dla Krügera.

Londyn 15 września. Roberts telegrafuje z Mahadadorp pod datą wczorajszą: Generał Buller donosi, że wojska jego zupełnie okupowały Spitzkop i znalazły tam około 300.000 funtów prowiantu, przeważnie ryżu, cukru i kawy, oraz 300 skrzyń amunicji.

Londyn 15 września. Lord Roberts wydał następującą proklamację: Krüger przekroczył granicę obszarów portugalskich i formalnie zrezygnował z prezydentury. Fakt, że Krüger opuszcza sprawę Boerów, powinien Burgherów przekonać, że dalsze prowadzenie walki jest bezcelowe. Prawdopodobnie nie jest im wiadomem, że piętnaście tysięcy rodaków ich znajduje się w niewoli angielskiej i że żaden z nich nie zostanie uwolniony, dopóki ci, którzy dzisiaj jeszcze noszą broń, bezwarunkowo się nie poddadzą. Burgherzy powinni wiedzieć, że nie mogą się spodziewać interwencji ze strony żadnego wielkiego mocarstwa. Wielka Brytanja jest zdecydowaną wojnę, wypowiedzianą jej przez rządy dotychczasowych republik, doprowadzić do końca. Z wyjątkiem małych obszarów, obsadzonych jeszcze przez armję Bothy, wojna jest nieregularną i lekkomyślną operacją. Nie spełniłbym swego obowiązku, gdybym nie użył wszelkich środków, aby takiemu nieregularnemu prowadzeniu wojny położyć kres. Środki, których zmuszony jestem użyć, są przepisane zwyczajem wojennym, ale są zarazem nieszczęściem dla kraju. Im dłużej wojna ta trwać będzie, tem ostrzej środki te będą przeprowadzane.

Londyn 15 września. „Standard" donosi z Mahadodorp 13 b. m.: Jenerał French zastał w Barpertonie 3.000 kobiet i dzieci, które uciekły z Pretorji i Johannesburgu. Boerowie zabrali koło Helwecji powóz angielskiej sekcji telegraficznej, w którym znajdowały się także rozmaite papiery pocztowe jenerała Bullera.

Londyn 15 września. „Standard" donosi z Kapsztadu: Jak słychać z dobrego źródła, rząd zamierza wkrótce ogłosić, że w Afryce południowej znów panuje stan pokojowy i w proklamacji wezwać Boerów, aby w pewnym terminie złożyli broń, w przeciwnym razie bowiem uważani będą za wyjętych z pod prawa.

Londyn 15 września. „Daily Telegraph" donosi z Laurenzo-Marquez pod datą wczorajszą: Krüger traktowany jest formalnie jako więzień, a to na żądanie konsula angielskiego, który stanowczo przeciw temu zaprotestował, aby Krüger na terytorjum portugalskiem sprawował egzekutywę transwalską. B. prezydent Transwalu musiał przeto opuścić dom konsula holenderskiego i przenieść się do gmachu rządowego, gdzie go pilnuje straż wojskowa. Sekretarza gubernatora uczyniono odpowiedzialnym za Krügera i dano instrukcję, aby pod żadnym warunkiem nie pozwolił Krügerowi opuścić gmachu rządowego. Gubernator zawiadomił dalej konsula holenderskiego, że nie może go już na przyszłość uważać jako zastępcę Transwalu i Oranji, gdyż obie te prowincje są obecnie własnością angielską. Także konsula francuskiego nie dopuszczono do Krügera, ani nawet do urzędników jego. Schalk Burger, który ubiegłej nocy tu przybył, również pozwolenia takiego nie otrzymał i natychmiast powrócił do Transwalu, nie widziawszy się wcale z Krügerem.

Wczoraj aresztowano tu pięciu ludzi pod zarzutem usiłowanego wysadzenia w powietrze domu konsula holenderskiego. Trzech z nich zostało już wypuszczonych na wolność, dwaj inni, Anglicy, pozostają jeszcze w aresztach.

Cesarz w Galicji.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Z pola manewrów.

Jasło 15 września. Zaszłe dnia 12 b. m. starcia znacznych sił obu armij były poniekąd wprowadzeniem do bezpośredniego starcia i dały świadomość komendantom armij o potrzebie jak najściślejszej koncentracji ich wojsk przed bitwą. Fakt ten znalazł swój wyraz w wyznaczeniu nocnych leży na noc z 12 na 13 b. m. dla obu armij.

I tak: I. (zachodnia) armja: 6 korpus z główną kwaterą i 15 dywizją pod Żmigrodem, Kobylanami i Wietrznem; 27 dywizja pod Tokami i Chorkówką; 39 dywizja obrony krajowej okok Gorzyc, Łubna i Żeglec. 1 korpus główna kwatera i 5 dywizja w Chlebnie, Długiem i Wrocance; 46 dywizja obrony krajowej w Jedliczach i Czeluśnicy; 12 dywizja w Potoku i Moderówce. 7 dywizja kawalerji w Warzycach i Przybówce aż do Kołaczyc. Na wysuniętem najdalej skrzydle ku Frysztakowi pułkownik Salis (4 bataljony 1 baterja). Główna kwatera armji w Ułaszowicach na wschód od Jasła.

II. (wschodnia) armja: 11 korpus z 30 dywizją w Iwoniczu i Wróbliku; na lewem skrzydle tejże 18 brygada kawalerji w Rymanowie: 11 dywizja, oraz główna kwatera korpusu w Miejscu piastowem; 10 korpus: 24 dywizja w Suchodole i Pustyni; 43 dywizja obrony krajowej główna kwatera korpusu w Krośnie. Z kombinowanego korpusu 2 dywizja w ciągu 13 bm. przesunęła się do Spornego i Korczyna; 43 dywizja obrony krajowej w Lutczy i Domaradżu; główna kwatera korpusu w Krasnej. 6 dywizja kawalerji na tyłach armji w Iskrzyni i Haczowie; główna kwatera armji w Krośnie.

Dyspozycje na dzień 14 września.

Komenda I armji, która o pobycie nieprzyjacielskich głównych sił na południe od Krosna i o przymarszu dwóch dywizyj z Lutczy się dowiedziała, postanowiła wykonać ruch zaczepny w dniu 14 bm. i dlatego skierowała 6 korpus (fmp. Pokorny) z 15 dywizją na Wietrzno i Miejsce Piastowe; 27 dywizja i artylerja korpuśna na Machnówki wyżyny na południowy zachód i Winną Górę. Wymarsz z Jasiółki o godzinie 7 rano I. korpns (jen-br. br. Albori) z 5 dywizją na Zręcin, Głowienkę i Winną Górę; 46 dywizja obrony kraj. na Dobieszyn i Suchodół; wymarsz ze Zręcina i Dobieszyna o godz. 7 rano.

Do rozporządzenia komend armji miały być o 7 rano w pogotowiu ukryte 3 dywizje obrony krajowej na zachód od Żeglec: korpuśna artylerja pułk 1 na wschód od Przyląska pod Zręcinem. 7 dywizja kawalerji miała stać o 7 rano pod Jamciną i postępować za 46 dywizją obrony krajowej, 12 dywizja zaś miała o świcie stać w pogotowiu wojennem na wyżynach obok Potoka; one miały wysłać silne rezerwy i zakrywać lewą flankę armji.

Celem szybszego rozwinięcia dywizji nakazano manewrować skróconymi dystansami, oprócz tego dokonać zakrytego przesunięcia silnych oddziałów piechoty z brzaskiem dnia. Główna kwatera armji od 7 rano na wyżynach pod Zręcinem.

Komenda 2giej armji, która również posiadała dokładne wiadomości o ruchach nieprzyjaciela, wydała swoje dyspozycje na dzień 14 września, ze wskazówką, ażeby armja dnia tego rano była do bitwy przygotowaną i zarządziła następujące ugrupowanie. Korpus kombinowany z 2gą dywizją na zachód od Krosna, na południe od kolei; 45 dywizja obrony krajowej miała przez Krosno i Korczynę i szosą przez

Iskrzynię na czas nadciągnąć. 10 korpus miał 43 dywizję obrony krajowej ustawić w pogotowiu na południowy zachód od Krosna, na drodze do Zręcina, a 24 dywizję pod Suchodołem, korpuśną artylerję trzymać między obu dywizjami.

11 korpus miał po obu stronach Jasiółki manewrować w sposób następujący: 11 dywizja i artylerja korpusu na wyżynie, na zachód od Głowienki; 30 dywizja na lewym brzegu Jasiółki; 18 brygada kawalerji wedle dyspozycyj komendy 11 korpusu; 6 dywizja kawalerji pozostaje do rozporządzenia komendy armji na północ od Łężan, po obu stronach kolei.

Przygotowania powyższe ukończono rano o g. 7 m. 30, a 11 korpus mógł w tym czasie ze swymi pierwszymi oddziałami przekroczyć linję Rogi, pagórki na zachód od Iwonicza. — Główna kwatera armji od g. 7 rano na wyżys nie pod Suchodołem.

Jasło 14 września.

Jednem z najtrudniejszych zadań, jakie w czasie tegorocznych manewrów wojskowych czeka krakowską dyrekcję kolei państwowych jest przewóz nagromadzonego pod Jasłem wojska, do miejsc stałego pobytu. Akcja, jaką w tym kierunku krakowska dyrekcja rozwinie, budzi wielkie zaciekawienie, jeszcze bowiem nie zdarzyło się, aby przewieziono z pola manewrów przeszło 160.000 żołnierzy w stosunkowo tak bardzo krótkim czasie, bo jak się dowiadujemy, transporty mają być ukończone w 48 godzinach.

Stosownie do rozlokowania korpusów po ukończonych manewrach, wyznaczono stacje, w których nastąpi załadowanie wojska, koni, armat i taborów i z góry już poczyniono odpowiednie przygotowania, aby czynności te odbyły się z możliwą szybkością i dokładnością. W tym celu stoją już gotowe pociągi wojskowe we wszystkich stacjach w okolicy Jasła położonych, które na dany rozkaz posuwać się będą do tych stacyj, w których nastąpi załadowanie.

Do przewozu wojska, koni, armat, amunicji i taborów, przygotowano około 650 wozów osobowych, 3850 wozów krytych z urządzeniem dla piechoty, 600 wozów dla koni i 400 wozów na armaty i furgony, czyli park złożony z 5500 wagonów.

Puszczenie w ruch pociągów wojskowych wymagało przygotowania około 200 lokomotyw.

W poszczególnych stacjach, w których załadowanie wojska nastąpi, przygotowano potrzebne ładownie (czyli t. zw. rampy), biura transportowe, zbudowano nowe tory kolejowe, baraki dla licznego personalu, oświetlono stacje elektrycznie i ligroiną, jednem słowem, poczyniono wszystko, co wobec niebywałego *en masse* transportu, okazało się potrzebnem.

Przewóz wojska z pod Jasła odbędzie się w trzech kierunkach, a mianowicie w kierunku do Stróż, a stamtąd do Orłowa i Zwardonia; w kierunku do Rzeszowa, a stamtąd do Krakowa, Przemyśla, Lwowa, Tarnopola i Czerniowiec; a wreszcie w kierunku do Zagórza i dalej na wschód.

Na poszczególnych szlakach wymienionych trzech kierunków odbędzie się załadowanie wojska na zachód od Jasła w Skołyszynie; na północ w Jaśle, Moderówce i Frysztaku, a na wschód w Jedliczach, Krośnie i Iwoniczu.

Wedle danych, jakie otrzymaliśmy, wyjdzie z Jasła 41 pociągów z piechotą i kawalerją, z Moderówki 9, z Frysztaku 23, ze Skołyszyna 14, z Jedlicz 4, z Krosna 32 a z Iwonicza 37, czyli razem 149 pociągów.

Do obsługi wszystkich pociągów potrzeba około 900 konduktorów, 149 maszynistów i tyluż palaczy, a zatem prawie cały pułk ludzi. Oprócz wymienionych transportów, składających całe pociągi, kursować będą osobne pociągi dworskie i z oficerami naczelnictwa manewrów. Pociągi osobowe, codziennie kursujące, przewozić będą oprócz podróżnych cywilnych, także i wojskowych dygnitarzy we wozach salonowych.

Wobec powyższego zestawienia oczekiwanych transportów wojskowych, jakoteż przewozu licznej rzeszy ciekawych, deputacyi i ludności, która z powodu obecności monarchy do Jasła się garnie, miała i ma krakowska dyrekcja kolei państwowej istotnie niezwykłe do spełnienia zadanie. Wobec poczynionych przygotowań i przy znanej sprężystości i energji radcy rządu i dyrektora p. Horoszkiewicza, oraz wyborowego personalu, z jakiego złożono tymczasowy korpus urzędników dla okresu manewrowego, należy się spodziewać, że krakowska dyrekcja wywiąże się z tego trudnego zadania ku zadowoleniu powołanych czynników.

Jasło 15 września. Cesarz wyjechał dzisiaj o godz. 7 rano pociągiem dworskim do Tarnowca. Tutaj oczekiwali go już generałowie i oficerowie naczelnej komendy manewrów oraz attachés wojskowi i osoby orszaku.

Monarcha dosiadłszy konia pojechał na wzgórze na wschód koło Umieszcza i przypatrywał się rozwijającej się walce. Dziś wyjechał na manewry powozem także namiestnik, a starostowie Załeski i Michałowski konno w orszaku.

Na dzisiejszy obiad otrzymał zaproszenie także radca dworu Seferowicz.

Jasło 15 września. Cesarz z pagórka koło Umieszcza udał się konno szybkim kłusem na znaczne wzgórze, dominujące nad Glinikiem polskim. Stąd wspaniały roztaczał się widok na dwie coraz bardziej ku sobie zbliżające się długie 18 do 20 km. linje nieprzyjacielskie.

Armia zachodnia zajmowała nader silne pozycje; armja wschodnia rozwinęła się wybornie do ataku. — Naczelna komenda manewrów, wydała dyrektywę, wedle której przyjęto supozycję, że główna armja w okolicy Krakowa potrzebuje posiłków. Armja zachodnia musi zatem cofać się ku Krakowowi.

Wobec tego mimo świetnych stanowisk, armja zachodnia zaczęła się koncetrować do odwrotu. W chwili gdy właśnie toczył się na całe linji zaciekły bój z napierającym przeciwnikiem, cesarz rozkazał swym trębaczom otrąbić manewry. Było to o ½ do drugiej.

Monarcha był widocznie nadzwyczaj zadowolony z przebiegu manewrów i postawy wojsk. Pogoda śliczna; — o godz. 2-giej powrócił cesarz pociągiem dworskim z Tarnowca do Jasła. Jutro omówienie manewrów. Wojska już dzisiaj zaczynają powracać koleją.

Dar monarszy.

Jasło 15 września. Cesarz z okazji swego pobytu w Galicji, udzielił z prywatnej szkatuły 10.000 kor. na różne zapomogi, a pomiędzy innemi po 1000 koron: ubogim miasta Jasła, dalej ubogim innych gmin powiatu jasielskiego, funduszowi zapomogowemu dla ubogich uczniów gimnazjum w Jaśle, na wewnętrzne urządzenia kościoła parafjalnego w Jaśle, wreszcie na budowę kościoła OO. Fransiszkanów w Jaśle.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja w Austrji.

Wiedeń 15 września. Wybory do rady państwa w Austrji niższej zostały już oznaczone, a mianowicie: z kurji powszechnej na 3, z gmin wiejskich na 9, z miast na 14, z izb handlowych i przemysłowych na 17, z wielkiej własności na 18 stycznia przyszłego roku.

Czerniowce 15 września. Terminy wyborów do rady państwa na Bukowinie są następujące: kurja powszechna 12 grudnia, z gmin wiejskich 18 grudnia b. r.; miasta 3, z izby handlowej 10, z wielkiej posiadłości 11 stycznia przyszłego roku.

Praga 15 września. „Hlas Naroda“ donosi na podstawie jak najpewniejszej informacji, iż wbrew zaprzeczeniom zostały wydane tak do władz sądowych, jak i skarbowych tajne polecenie, aby absolutnie usunąć język czeski z wewnętrznej służby urzędowej. pod grozą dyscyplinarnego postępowania.

„Hlas Naroda“ powiada, że kiedy Młodoczesi uchwalili prowadzić obstrukcję, ostrzegano ich, że skutkiem tej uchwały będzie to, iż wyda się naród czeski na łup wrogiej mu biurokracji centralistycznej, która mścić się na nim będzie. Cała wina spada więc na Młodoczechów.

W końcu donosi „Hlas Naroda“, że projektowane są zmiany personalne. Najwyższe miejsca obsadzone będą przez szowinistycznych Niemców.

Praga 15 września. „Politik“ także potwierdza doniesienie o tajnem rozporządzeniu do władz w sprawach językowych. Pismo to zapewnia, że rząd, oprócz rozwiązania izby, nie myśli wpływać na wybory, ani inicjować akcji ugodowej. Dziś wszystko zależy od wyborców. Wobec groźby gnębienia administracyjnego, — czescy wyborcy powinni dobrze zastanowić się nad tem, czy dobrze zrobią, wiążąc z góry przyszłych posłów obstrukcją. Ograniczyć się powinni tylko co do zasad politycznych, a wybór taktyki pozostawić uznaniu przyszłych posłów. W nowej izbie bowiem może się stworzyć taka konstelacja, że opozycja korzystniejszą będzie od obstrukcji.

Prasa o słowach cesarza.

Wiedeń 15 września. „Neue Fr. Presse“ pisze: Z podróżami, które cesarz z rozmaitych powodów odbywał do Galicji, łączy się zawsze tyle wspomnień o wielkiej łaskawości dla kraju i o ogromnem uznaniu dla wierności dynastycznej Polaków, że wspomnienia te tworzą już pewien rodzaj tradycji. Jeżeli się przypomni słowa monarchy, wypowiedziane w r. 1893 w Jarosławiu i wprost demonstracyjne odznaczenie namiestnika hr. Kazimierza Badeniego za jego „silne i świadome celu“ rządy, jeżeli się przypomni pochwały, jakie stały się udziałem Polaków podczas wystawy krajowej w r. 1894, to wówczas nadzwyczaj łaskawe słowa, wypowiedziane przez monarchę do deputacji w Jaśle, nie będą nikogo dziwiły, choć dają one niejako Polakom jakieś wyjątkowe stanowisko wśród innych ludów monarchji.

W dalszym ciągu owego artykułu wyraża „Neue Fr. Pesse“ żal, że łaskawość cesarza do Polaków nie ostygła i że cesarz wyraża się z takiemi pochwałami wobec Polaków, którzy na to, w ostatnich przynajmniej czasach, zupełnie nic zasłużyli. (*sic!*).

Pismo to podnosi, iż Polacy popierali zawsze rząd tylko dla tego, ażeby uzyskać dla siebie jakieś koncesje, a gdy się już nasycili pod względem narodowym, przestali być podporami rządu. Czy postępowanie ich — pyta „N. fr. Presse“. — w ostatnich fazach parlamentarnego przesilenia zasłużyło na tę pochwałę, której im przemówienie monarchy nie szczędziło? Czy nie występowali przeciw hr. Clary'emu i czy mimo to, iż monarcha obdarzał go najzupełniejszem zaufaniem, nie popierali opozycji czeskiej i nie obalili gabinetu? A także w ostatnich czasach za rządów Koerbera popierali Czechów w ich opozycji i odłączyli się od nich dopiero wówczas, gdy było za późno. Jeżeli przesilenie przybrało takie rozmiary, że cesarz nie wierzy w to, aby po nowych wyborach było lepiej, to z pewnością Polacy nie są bez winy. Z pewnością nie byłoby przyszło do rozwiązania parlamentu, gdyby Polacy nie byli popierali tak gorąco postulatów czeskich i gdyby byli ostrzej zwalczali potępianą przez nich teoretycznie obstrukcję czeską.

„N. fr. Presse“ pisze dalej, iż cesarz wie dobrze o tych błędach polityki polskiej, ale mimo to obsypał Polaków pochwałami, tylko ze względu na to, że Koło polskie znajduje się w przededniu wyborów, chciał je więc poprzeć w ciężkiej walce wyborczej z żywiołami, politycznie trudno zdefiniować się dającymi.

W końcu pisząc o słowach monarchy, wyrzeczonych do p. Jaworskiego, zaznacza „N. fr. Presse“, iż słowa te są surową przestrogą, nad którą wyborcy dobrze zastanowić się powinni. W ich ręku teraz leży rozstrzygnięcie kwestji, czy Austrja ma zniknąć z szeregu państw, rządzonych konstytucyjnie. Niech więc to będzie dla nich przestrogą, że nie należy igrać z ogniem.

„N. W. Tagblatt“ pisze: Pochwała i uznanie, które monarcha oddał Polakom podczas przyjęcia w Jaśle, jest zupełnie zrozumiałe. Wśród burz językowych i prawnopaństwowych, które szalały nad całem państwem, delegacja polska pozostała, jak jakaś wyspa szczęśliwych, która wprawdzie wciągniętą została w wir tych burz, szalejących na lewo i prawo, ale sama pozostała spokojną, skłonną każdej chwili do dodatniej pracy. Łatwo jest więc zrozumiałem, iż korona, stojąca ponad walkami partyjnemi, żywi życzenie, aby wszyscy byli takimi. Każdy rząd mógł zawsze liczyć na Polaków.

Niejeden krytyk mógłby zrobić zarzut, iż Polacy w wielu razach powinni byli więcej zrobić, niż zrobili, dla przywrócenia parlamentarnego porządku, ale przyznać musi, że Polacy w ostatnich walkach nie brali udziału jako strona wojująca, a w ostatnich czasach, stojących pod znakiem obstrukcji, mowcy ich, jak np. Jaworski, usiłowali powstrzymać rozpasane namiętności.

Słowa monarchy, oddające pochwały Polakom za to, iż zawsze mieli na oku dobro państwa i umieli się liczyć rozsądnie z jego potrzebami, brzmią jako surowe napomnienie dla innych, a wiadomo: pod czyim adresem są skierowane...

Wspominając o słowach cesarza, wyrzeczonych do p. Jaworskiego, pisze „N. W. Tagblatt“:

Tak poważne i niedwuznaczne słowa w ciągu ostatniego przesilenia, nie padły dotąd nigdy z ust monarchy. Słowa te, które przed niewielu jeszcze laty byłyby wywołały alarm w całem państwie, dziś okazują się tylko jako wyraz koniecznej logiki.

„Österreichische Volks Ztg.“ omawia na naczelnem miejscu mowę cesarza i powiada, że Polacy w Austrji są najszczęśliwszym narodem nietylko w porównaniu do swoich braci w Rosji i Prusiech, ale także i w porównaniu do innych narodowości w Austrji. Oprócz tego otacza monarcha Galicję bardzo wielką łaską. Wczorajszy dzień był dla Galicji nowym tryumfem i miał wielkie znaczenie dla reprezentantów galicyjskich, zwłaszcza wobec zbliżających się wyborów.

Studja uniwersyteckie a kobiety.

Wiedeń 15 września. Dziennik ustaw państwowych ogłasza rozporządzenie ministerstwa oświaty, które w porozumieniu z najwyższym zarządem sanitarnym, pozwala kobietom uzyskiwać doktoraty medyczne na podstawie studjów, odbytych na jednym z fakultetów krajowych. Co się tyczy wykształcenia, uprawniającego do uczęszczania na uniwersytet, stawiane będą kobietom te same warunki, co mężczyznom.

Drugie rozporządzenie dotyczy przypuszczania kobiet do zawodu farmaceutycznego. I tutaj pod względem studjów przygotowawczych, kobiety zrównane są z mężczyznami. Prawo kobiet do samoistnego prowadzenia aptek, zawisłem jest od szczególnego zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wiedeń 15 września. „Wien. Ztg.“ ogłasza sankcję cesarską dla uchwały sejmu z dnia 20 marca 1899, dotyczącej finansowego poparcia kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz (Dynów), z temi zmianami, które wynikają z uchwały wydziału krajowego z dnia 30 marca 1900, opartej na uchwale sejmu z dnia 30 grudnia 1899, o ile przez te uchwały kraj stale zostanie obciążony.

Chartres 15 września. General Bragere wzniósł na wydanym dla zagranicznych oficerów bankiecie toasty na cześć Loubeta i obcych panujących, oraz na cześć towarzyszy, którzy walczą w sprawie cywilizacji i humanitarności, składają nowy dowód braterstwa broni i wysoko niosą sztandary swego kraju. — Toastu wysłuchało grono obcych oficerów stojąc, poczem generał rosyjski Wontarski odpowiedział toastem na cześć Loubeta i armji francuskiej.

Turyn 15 września. Książę Abruzzów przybył tu i został entuzjastycznie przyjęty przez ludność.

Caserta 15 września. Przybyły tu z Ameryki niejaki Lengo zabił w przystępie zazdrości żonę, 7 mężczyzn, 2 zaś zranił, poczem sam sobie życie odebrał.

Kopenhaga 15 września. W drodze do Chrystjanji, Björnsterne Björnson zachorował niebezpiecznie.

Kraków 15 września. Wczoraj rozpoczęły się tu konferencje nauczycielskie. Wśród referatów dwa pp. Jaroszównej i Spitzerównej poświęcone były potrzebie zapobiegania coraz to bardziej szerzącemu się pośród młodzieży zepsuciu. Oświadczono się za zakładaniem szkół dla dzieci zaniedbanych i zepsutych moralnie.

Kraków 15 września. W redakcji „Mieszczanina“ odbyto dziś rewizję policyjną, mianowicie szukano rękopisów wydanej podczas zawieszenia tego pisma. „Jednodniówki mieszczańskiej,“ w której to sprawie toczy się śledztwo.

Warszawa 15 września. Na pierwszy kurs politechniki po złożeniu egzaminów zapisało się w tym roku 239 uczniów.

Warszawa 15 września. W Poniemuniu odbył się przy licznym udziale publiczności pogrzeb ś. p. Zanowej. Przemawiali nad grobem ks. Herasymowicz i adwokat Objezierski.

Wiedeń 15 września. Do „Polit. Corresp.“ donoszą z pewnego źródła, że spór rumuńsko-bułgarski stracił już wszelką ostrość i że absolutnie nie ma mowy o jakichś zawikłaniach. Pozostała tylko różnica zdań, która w drodze pokojowej będzie załagodzoną.

Wiedeń 15 września. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand powrócił dzisiaj z manewrów wojsk niemieckich, które odbywały się pod Szczecinem.

Notatki literackie i artystyczne.

Zaręczyny. Znany poeta p. Łucjan Rydel, zaręczył się z córką chłopa z Bronowic pod Krakowem, Zofią Bruździanką, siostrą żony znanego artysty-malarza p. Włodzimierza Tetmajera.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 15 września. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 663·75, Akcje węg. Zakł. kred. 678·—, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 553·—, Akcje Laenderbanku 418·—, Akcje Bankvereinu 493·—, Akcje Bodencredit 879·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 668·50, Akcje kolei połudn. 114·50, Akcje tramw. lit. a) 285·—, lit. b) 279·—, Akcje kol. Elbethal 463·—, Akcje kol. Północnej 60·90, Akcje kol. Czerniowieckiej 531·—, Akcje Alpiny 474·—, Akcje Rima Muranji 536·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1885·— tow. —·—, Akcje fabryki broni —·—. Akcje tureckie tytoniowe 295·—, Oblig. węg. indemn 90·15, Renta majowa 97·70, Austr. renta koron. 97·95, Węgierska renta koronowa 90·90, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 90·—, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hip. 90·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 90·90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·50, Losy tureckie 108·25, Marki 118·27, Ruble 255·50.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 15 września 1900 r.

HOTEL EUROPEJSKI. JE. Jaworski z Skwarzawy. K. Podlewski z Chomiakówki. A. Wybranowski z Czupernosów. W. Gniewosz z Kątów. M. Zieliński ze Strutyna. W. Niezabitowski z Łanek. W. Wilkosz z Krakowa. R. Ujejski z Pawłowa. C. Andews Southampton z Anglji. H. Brazil z Londynu. W. Jackson z Paryża. J. Brzozowski z Topolnicy. J. U. C. Habl z Pilzna. A. Brodsky z Rosji. M. Kownacki z Świtarzowa. L. Rogall z Berlina. K. Kicińska z Rosji. O. W. Wirl z Tryestu. L. Esten z Warszawy. T. Madeyski z Kijowa.

Nadesłane.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	8·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00 12·20*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełżca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·28●
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55*	6·20	10·50 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08*	7·33	11·28
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Jarosławia			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6.10	10·43 12·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełżca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	8·15	6·18●	8·35§§
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5·45°	10·10	2·15°	7·48	3·26
do Zimnej Wody 8·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.